

ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 9(105)

WRZESIEŃ 2003 ROK

CENA 1,50 zł



Moment otwarcia nowego budynku gimnazjum.
Przecięcia wstęgi dokonali m.in.: uczeń Maciek,
wójt Stanisław Gołębiowski,
dr Czesława Waligóra z MENiS
i Sławomir Sosnowski - vice kurator.

K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I

● W numerze m.in.:

- ✓ Wiadomości z Pożowskiej - str. 3 i 4
- ✓ Kto jest kim - rozmowa z wice wójtem Grzegorzem Nakoniecznym - str. 6 i 7
- ✓ Z życia parafii - rozmowa z księdzem proboszczem Piotrem Trelą - str. 8 i 9
- ✓ Nie tylko Wołyń - str. 10
- ✓ Negocjacje „Końskowoli” z „Dominikiem” - str. 11



● Przysłowia na wrzesień

- ★ Skoro wrzesień, to już jesień, ale jabłek pełna kieszeń.
- ★ Wrzesień wrzosami strojny, lecz do pracy znojny.
- ★ Na jesieni co krok, to kęs - powiada przysłowie ludowe.
- ★ Pogoda na Nikodema (15.IX.), niedziel cztery deszczu nie ma.



● WRZEŚNIOWI SOLENIZANCI

Marlena (12.IX.) - imię żeńskie powstałe na gruncie języka niemieckiego, najprawdopodobniej z połączenia części imion Maria (Mar-) i Magdalena lub Helena (-lena). Imię to pochodzi także z holenderskiego Marleene, które jest odmianą imienia Magdalena.

W dawnym Związku Radzieckim, tuż po Rewolucji, powstało również imię Marlena, ale tu na jego części składały się nazwiska, Marks (Mar-) i Lenin (-len). W Polsce jest to imię nowe i nie tak często nadawane. Znanie jest dość dobrze z piosenki niemieckiej pt. „Lili Marleen” (1938 r.), którą śpiewała Lale Anderson. Imię to nosiła Marlena Dietrich (ur. 1904 r.), amerykańska aktorka niemieckiego pochodzenia.

Zdobnienia: Marlenka, Marlusia.

Wacław (28.IX.) - słowiańskie imię męskie złożone. Wacław - to czeska forma, która utrwaliła się w języku polskim od czasów panowania w Polsce króla Czech Wacława II (1271- 1305). Natomiast postać polska tego imienia brzmiała Więclaw i była skróceniem formy Więcesław. Jego pierwszy człon Więce- oznaczał pierwotnie - więcej, zaś drugi -sław - sława. W źródłach polskich imię to poświadczane jest od XII w. jako Więcesław (1398/99), Więclaw (1386), Więcsław (1386), Wac(s)ław (1305). Przyjęła się jednak forma czeska Wacław i dziś jest w wyłącznym użyciu. Części rodzimej postaci imienia Więcesław odnajdujemy w formach Wieńczysław i prawdopodobnie Wiesław. Do popularności tego imienia przyczynił się fakt, że św. Wacław (907- ok.935) został patronem katedry wawelskiej. Św. Wacław był synem Władysława I księcia Czech (chrześcijanina) i księżniczki Drahominy (poganki). Wychowywał się pod opieką babki, św. Ludmiły, matki ojca. Drahomina nienawidziła chrześcijan i nie zgadzała się aby jej wierzący syn po śmierci ojca przejął władzę. Pragnęła, żeby tron objął drugi jej syn Bolesław, będący pod jej wpływami.

Wacław jednak zdobył władzę w księstwie, ale by uniknąć kłótni z bratem, podzielił kraj, dając Bolesławowi znaczną jego część. Wacław był obrońcą prostego ludu, a pobożność jego nie w wszystkich znajdowała uznanie. Nie podobała się również surowość, z jaką przeciwstawiał się panoszeniu możnych. Uplanowano zdradziecką zbrodnię, zapraszając Wacława na dwór Bolesława. Gdy po uczcie poszedł modlić się do kościoła, dopadli go mordercy, a jego własny brat wymierzył mu cios śmiertelny. Grób św. Wacława znajduje się w katedrze praskiej. Już w X w. czczony był jako męczennik i patron Czech.

Imię to było popularne wśród Piastów śląskich. Od XVI w. popularność stopniowo słabła, by znów wzrosnąć w końcu XIX w. Spotykane jest dość często u pisarzy romantycznych. Dziś w Polsce należy do imion znanych wśród starszego pokolenia, lecz współcześnie rzadko nadawanych. Zdobnienia: Wacek, Wacio, Wacławek, Wacusi.

Wrześniowa poezja

Lucyna Kotelba - „Janka”

Autorka poniżej prezentowanych utworów jest mieszkanką naszej gminy.

Znów słońce wspiera ramię o widnokrąg.
Promienną siłą kruszy nocne cienie
blade czerwienie rozkłada na niebie
i patrzy i patrzy i znów patrzy na ziemię.

Tu rytm, nerwowy rytm
pogania batem żywot ludzkiego istnienia
Ten rytm, nerwowy rytm
napelnia nas siłą ciągłego dążenia
Ten rytm, nerwowy rytm wszechwładnie obraca zmęczone ciała
bo przecież czegoś nam jeszcze brak
jeszcze - mało, mało, mało!

- Boże - przecież nie jestem sama
a czuję, że chyba umieram
- chcę pić
- nie, to nie to
chcę miłości i zrozumienia

I znów słońce wspiera ramię o widnokrąg...

OCZEKIWANIE

Darem mej ziemi jest pszeniczny łan
rozkołysany pieśnią urodzaju,
którą unosi polny wiatr
pod grusze, strzechy
i w chłopskie serca drgnienie
które czują tę pieśń
- pieśń dziękczynienia.

Ta pieśń budzi mnie,
budzi moje zmęczenie
by znów deptać chłodną rosę
z nadzieją patrzeć na wschodzący blask
i czekać na chwilę...
by głębokim ukłonem powitała mnie ona
i dojrzałym szumem kłosów
wyszeptala - już czas, już czas, już czas...

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek, Elżbieta Pytka, Mariusz Oleśkiewicz.

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

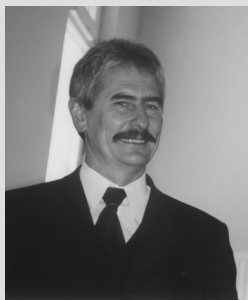
Stali współpracownicy: Genowefa Flis, Małgorzata Szpyra,

Jan Białowas, Leszek Sulęta.

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,
ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69, e-mail: gok_konskowola@post.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji
materiałów i zmiany tytułów.



PRIMUS INTER PARES (Pierwszy wśród równych sobie)

Puławski „Tygodnik Powiśla” zorganizował wśród swoich czytelników wakacyjny konkurs na najsympatyczniejszego i najprzystojniejszego włodarza z powiatów puławskiego i ryckiego. Do walki o te tytuły stanęło 14 wójtów, 4 burmistrzów i jeden prezydent. Z prawdziwą przyjemnością informujemy, że **tytuł NAJPRZYSTOJNIEJSZEGO (258 głosów) zdobył nasz wójt - Stanisław Gołębiowski**. Zwykle trudno jest połączyć rzetelne kompetencje z urokiem osobistym, ale mieszkańcy Gminy Końskowola nie mają wątpliwości, że te właśnie cechy są mocną stroną Pana Stanisława. W imieniu własnym i naszych Czytelników serdecznie gratulujemy zdobytego tytułu.

Redakcja „Echa Końskowoli”

Wiadomości z Pożowskiej

Zmian już nie będzie

W kwietniu 1999 r. Rada Gminy Końskowola podjęła decyzję o zmianie Planu Zagospodarowania Przestrzennego Gminy, który obowiązywał od czerwca 1988 r. Sporządzenie zmian zlecono Zakładowi Planowania Przestrzennego w Lublinie. Część planu obejmująca obszar gminy poza Końskowolą, została przyjęta przez Radę już wcześniej. Obecnie został zakończony tok prac formalno-prawnych nad Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego Ośrodka Gminnego Końskowola, obejmujący Końskowolę, Rudy i Starą Wieś. Plan ten został przyjęty przez Radę w dniu 19 sierpnia. Jest on efektem zmian wynegocjowanych ze społeczeństwem. Ze względu na konflikt społecznych interesów z planu wyłączony jest obszar osiedla mieszkaniowego na górze (na granicy Końskowoli i Młynek). Trwa rozpatrywanie zaskarżenia przez Naczelny Sąd Administracyjny. Na wyłączonym obszarze, do czasu rozstrzygnięcia sprawy, będą obowiązywały stare zasady.

Kilkuletnia praca nad planem przedłużyła się z powodu konfliktów. Plan otworzył nowe możliwości, przybyło przede wszystkim wiele obszarów budowlanych. Zmiany zagospodarowania przestrzennego uwzględniają zasady zrównoważonego rozwoju, nie naruszają walorów przyrodniczych i krajobrazowych, stanowiących elementy krajowego systemu obszarów chronionych. Inwestowanie może się odbywać jedynie zgodnie z ustalonym w uchwale przeznaczeniem oraz zasadami zabudowy i zagospodarowania poszczególnych terenów. Omawiany plan zobrazowany jest bardzo czytelnie, kolorowym rysunkiem w skali 1 : 2000. Można go obejrzeć w Urzędzie Gminy. Ze względu na obszerność opisu planu, przekazujemy tylko zmiany dotyczące zabudowy mieszkaniowej.

Na terenach przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną, dopuszczono nowe podziały na działki budowlane. Muszą one spełniać m.in. wymogi: powierzchnia nie mniejsza niż 1500 m kw., minimalna szerokość 25 m, łączna zabudowa działki nie może przekroczyć 20% jej powierzchni, budynki mieszkalne mogą mieć wysokość do 2 kondygnacji naziemnych (drugą stanowi poddasze użytkowe) przy posadowieniu parteru do 1 m powyżej terenu i wysokości kalenicy do 9 m.

Na terenach pod zabudowę niską wielorodzinną, można lokować budynki o wysokości do 4 kondygnacji naziemnych,

przy czym najwyższą kondygnację stanowi poddasze mieszkalne.

W zmienionym planie dopuszczono podział terenów na nowowydzielone działki pod zabudowę zagrodową. Takie działki nie mogą mieć mniejszej powierzchni niż 2000 m kw. i 25 m szerokości.

Osada Końskowola z ukształtowaniem terenu, zabudową, układem komunikacyjnym, zielenią i systemem wodnym rzeki Kurówki, jest objęta ścisłą ochroną konserwatorską. Znajdują się też tu obiekty wpisane do rejestru zabytków. Są to: stara szkoła, dawny ratusz, spichlerz, zespół kościoła parafialnego (kościół p.w. Znalezienia Krzyża Św., brama dzwonnica, brama z ogrodzeniem, cmentarz), plebania, zespół kościoła p.w. Św. Anny (kościółek, dawny szpital, kapliczka, cmentarz), holendernia, dom przy ul. Lubelskiej 120 oraz cmentarz ewangelicki i kirkut. Wszelka działalność inwestycyjna i budowlana w wymienionych obiektach i obszarach może być prowadzona po uzyskaniu zezwolenia Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Baza oświatowa przed rokiem szkolnym

Pierwszy dzwonek w obecnym roku szkolnym zabrzmiał już w nowym budynku gimnazjum. 11 sierpnia br. nastąpił odbiór techniczny tegoż obiektu. Komisja dokonująca odbioru nie stwierdziła usterek, jedynie przedstawiciel straży wniósł uwagi. Oficjalne i bardzo uroczyste otwarcie szkoły nastąpiło 5 września.

„Osobiście jestem z tego dumny, że w tym czasie powstała ta szkoła, chociaż miałem wcześniej wątpliwości. Jest to największa inwestycja ostatnich lat, zrealizowana w ciągu 15 miesięcy”- powiedział na sesji wójt Stanisław Gołębiowski. Podstawowe wyposażenie, czyli stoliki i krzesła oraz wyposażenie sali językowej, zostało zakupione za kwotę 59 tys. zł. W szkole pachnącej nowością, z 9 salami lekcyjnymi i dużym zapleczem sanitarnym, podejmie naukę 299 gimnazjalistów. Budynek Szkoły Podstawowej w Końskowoli odbiega obecnie swym wyglądem, przede wszystkim zewnętrznym, od nowej części, stąd starania wójta o pozyskanie funduszy na zmianę elewacji i remont dachu. Jawi się potrzeba zagospodarowania terenu wokół szkoły ale konkretnego projektu jeszcze nie ma. Na dzień dzisiejszy zostało rozebrane ogrodzenie od ul. Krzywej, przez co

powiększył się parking.

W czasie wakacji wykonano wiele remontów w pozostałych szkołach, z których najpoważniejszy miał miejsce w Skowieszynie. Wymieniono tam okna oraz oddzielono ogrzewanie mieszkań służbowych od szkoły. Potrzeba takiego remontu istnieje również w Pożogu.

Choć razem, to oddzielnie

Jeszcze w lutym tego roku na mocy uchwały Rady Gminy został utworzony Zespół Szkół w Końskowoli. Przypomnijmy, że w jego skład wchodzi: Szkoła Podstawowa w Końskowoli oraz jej filia w Sielcach i Gimnazjum w Końskowoli. W wyniku konkursu dyrektorem Zespołu Szkół została **p. Beata Antolak**, dotychczasowa dyrektorka Szkoły Podstawowej. Dyrektor jest kierownikiem zakładu pracy dla wszystkich pracowników zatrudnionych w Zespole, kieruje działalnością dydaktyczno-wychowawczą, dysponuje środkami finansowymi i zapewnia odpowiedni stan bezpieczeństwa i higieny pracy. Swoją funkcję kierowniczą realizuje przy pomocy wicedyrektorów. Funkcje wicedyrektorów poszczególnych placówek od 1 września pełnią: Szkoły Podstawowej- **p. Anna Saj**, Gimnazjum - **p. Robert Polak**. Ze statutu nadanego Zespołowi wynika, że wchodzące w jego skład placówki zachowują odrębność. Przejawia się to w tym, że działają odrębne organy: rady pedagogiczne, rady rodziców i samorządy uczniowskie. Wymienione organy współdziałają ze sobą w procesie nauczania, wychowania, opieki i profilaktyki. Wspólne dla wszystkich uczniów są: biblioteka, świetlica szkolna i stołówka. Jeden z paragrafów statutu mówi, że każdy uczeń ubiera się według własnych upodobań, lecz jego strój nie powinien odbiegać od norm społecznych oraz powinien być czysty i schludny. Na uroczystościach szkolnych obowiązuje strój odświętny, czyli biała bluzka lub koszula i ciemna spódnica lub spodnie.

Czyje ścieki - nadal nie wiadomo

Przewrotnie postawione pytanie dotyczy ścieków odprowadzanych z osiedla w Końskowoli do oczyszczalni pobudowanej kiedyś przez Agencję Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa (pisał o tym „Kurier Lubelski”). Zarządza nią obecnie Spółdzielnia Mieszkaniowa. Ta zażądała od mieszkańców osiedla partycypacji w kosztach rozpoczętej modernizacji nie pracującej oczyszczalni. Odprowadzane do niej ścieki po odstaniu płyną do Kurówki, co powoduje restrykcje służb ochrony środowiska. Agencja obecnie zwróciła się do gminy o dotację w wysokości 260 tys. na zakończenie modernizacji. Wójt gminy uważa, że nie ma ona sensu, ponieważ ścieki mogą być odprowadzane do istniejącego kolektora gminnego. W takim przypadku wchodzi w rachubę tylko przeprowadzenie sieci pod ul. Lubelską, a jest to kwestia 2 tygodni. Jawi się problem z opomiarowaniem ilości ścieków, za które przecież gmina płaci odbiorcy (zakładowi w Puławach). W tej sprawie muszą być podjęte konkretne działania na linii: agencja - gmina - spółdzielnia. Od ich wyniku zależy, jaką cenę będą płacić za ścieki mieszkańcy osiedla, czy obowiązującą w gminie -

4 zł/m³, czy zaproponowaną przez spółdzielnię - 4,93. Czy znajdzie się rozwiązanie, na które czekają mieszkańcy? Czas pokaże, a póki co w powietrzu unosi się fetorek.

Nieważna uchwała

Wojewoda Lubelski stwierdził nieważność uchwały podjętej przez Radę Gminy Końskowola w lipcu, w sprawie wysokości opłat za przyłączenie do gminnych urządzeń wodnych i kanalizacyjnych. Rada zdecydowała, że odwoła się od tej decyzji do NSA.

Opłata administracyjna

Znowelizowane przepisy o zagospodarowaniu przestrzennym nakładają na gminy obowiązek wydawania wypisu lub wyrysu działki, każdemu kto o to poprosi. Za tę czynność, Urząd Gminy w Końskowoli, pobierać będzie opłatę w wysokości 24 zł. Wynika ona z kalkulacji, w której uwzględniono czas pracy urzędnika i materiałów. Należy dodać, że opłata wprowadzona w Końskowoli jest niska w stosunku do sąsiednich gmin, np. w gminie Puławy wynosi ona 33 zł.

Bożenna Furtak

Jak urlopowali radni?

Jak Pan(i) spędził(a) tegoroczny urlop wypoczynkowy? - z takim pytaniem zwróciliśmy się do kilku przedstawicieli naszej Rady Gminy. A oto co usłyszeliśmy:

Przewodnicząca Małgorzata Szpyra - *Bardzo dobrze, bo rodzinie. Pierwszy raz od 18 lat, 2 tygodnie urlopu spędziłam razem z mężem i dziećmi w domu. Na 4 dni wyjeżdżaliśmy w Góry Świętokrzyskie.*

Wiceprzewodniczący Jan Szymański - *Jestem na emeryturze, więc cały czas wypoczywam. Wyjazd na prawdziwy urlop planuję na przełomie września i października. Miejsce jeszcze nie ustalone. Żona chce jechać w góry, ja nad morze. Dojdziemy do porozumienia.*

Jadwiga Polak - *Ja nie miałam wcale urlopu. Nie mam czasu na odpoczynek, bo pracuję w gospodarstwie rolnym. Lato to czas wyteżonej pracy przy zbiorach.*

Zofia Skindzier - *W domu. W tym roku nie wiedziałam, co to są wakacje. Miałam huk pracy, bo nasz syn się żenił, a następnie wyprawiał męża na pielgrzymkę. A potem doznałam urazu kręgosłupa i musiałam leżeć w łóżku.*

Henryk Bartuzi - *Kilkudniowe wyjazdy wspólnie z żoną ograniczyły się do krajoznawczej turystyki, a przy okazji odwiedzenia znajomych i przyjaciół. Na przełomie czerwca i lipca przebywaliśmy na Jasnej Górze, aby przed obliczem Czarnej Madonny dziękować za wszelkie łaski (a jest za co) i aby „naładować nasze duchowe akumulatory” do następnych wakacji. Potem były Góry Świętokrzyskie, Jaskinia Raj i wizyta u kolegi z młodości lat. Kolejny etap podróży to malownicze Roztocze (co dopiero w pełni doceniliśmy). Było miło i urocz, aż szkoda, że perspektywa sierpniowego remontu domu przesłaniała nieco te chwile.*

Zbigniew Zadura - *Przyjemnie. W lipcu byłem tydzień nad morzem z wnukiem. Pogoda nam dopisała. Pięknie się opaliłem, co widać jeszcze dziś.*

Szkoła na miarę XXI wieku



Zaproszeni goście

Nawet niebo cieszyło się z tej inwestycji, bo po kilku dniach pochmurnych i deszczowych w dniu 5 września, czyli w dniu oficjalnego otwarcia nowego budynku gimnazjum i sali gimnastycznej, zaświeciło słońce. Jest ona niewątpliwie powodem do dumy i radości dla całej społeczności gminnej. Młodzież będzie się uczyć w doskonałych warunkach, a przede wszystkim na jedną tylko zmianę. W doniosłej uroczystości, której rolę gospodarzy pełnili wójt Stanisław Gołębiowski i dyrektor Robert Polak, otwierającej podwoje szkoły, udział wzięli: Jerzy Zygmunt Szymański - poseł na Sejm RP, dr Czesława Waligóra z departamentu ekonomicznego Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, Sławomir Sosnowski - wice kurator z Kuratorium Oświaty w Lublinie, Janusz Malinowski - przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego, Marian Żaba - Starosta Puławski, radni, księża, dyrektorzy wszystkich placówek oświatowych i gminnych, grono pedagogiczne, młodzież gimnazjalna, przedstawiciele wykonawców i społeczeństwa. Minister Edukacji Krystyna Łybacka, na tę okoliczność wystosowała list gratulacyjny kierowany do wójta gminy i społeczności szkolnej, w którym przekazała pozdrowienia i słowa uznania oraz gratulacje za podejmowanie i realizację zadań zmierzających do poprawy warunków pracy placówek oświatowych. Słowa uznania przekazywali wszyscy goście, a dr Czesława Waligóra oznajmiła bardzo radosną

nowinę - gimnazjum w Końskowoli otrzyma w najbliższym czasie 305 tys. zł na doposażenie szkoły.

„To nie sztuka wybudować dom, ale sztuka by ten dom miał duszę” - słowa tej znanej piosenki przytoczył przedstawiciel Urzędu Marszałkowskiego. Niosą one ze sobą ogromne przesłanie i zadanie do realizacji, dla dyrekcji, nauczycieli i młodzieży. Ksiądz proboszcz Piotr Treła, modląc się o poznawanie prawdy przez uczniów, pobłogosławił i poświęcił nowy obiekt szkolny. Po przecięciu biało-czerwonej wstęgi, gospodarze zaprosili do zwiedzania szkoły. Uczestnicy uroczystości stwierdzili, że bez wątpienia jest to obiekt na miarę XXI wieku.

Decyzja o budowie rodziła się w bólach, radni poprzedniej kadencji długo nie mogli się zdecydować, czy budować i gdzie zlokalizować obiekt. Realizacja była o wiele krótsza, bo trwała 15 miesięcy. Koszt inwestycji wyniósł 4.300.000 tys. zł, z czego 2.600.000 zł przeznaczono na ten cel z budżetu gminy. Pozostałe środki pochodziły z dotacji i kredytów. Budowa wiązała się z wieloma wyrzeczeniami, które na pewno były tego warte. Świadczy to o priorytetowym traktowaniu spraw oświatowych przez władze gminy.

B.F.

Zdjęcia przedstawiające nowy obiekt zamieszczamy na str. 16.

LORD, czy VISTULA na obiad?

Szkolenia dla rolników, wystawa bulw ziemniaczanych kilkudziesięciu nowych odmian i ekspozycja maszyn rolniczych, to główne punkty X Krajowych Dni Ziemniaka.

Zaszczyt, a jednocześnie trud organizacji tej imprezy, przypadł w tym roku Wojewódzkiemu Ośrodkowi Doradztwa Rolniczego w Końskowoli. Wśród gości byli obecni m.in.: Wojewoda Lubelski Andrzej Kurowski i Starosta Puławski Marian Żaba.

Krajowa impreza, odbywająca się w dniach 23 i 24 sierpnia, to bez wątpienia ogromny splendor dla Końskowoli. Wydawałoby się, że jej uczestnicy zadepczą naszą miejscowość, ale tak się nie stało. Można to usprawiedliwić tym, że impreza kierowana była głównie do rolników, a nasz region nie jest zagłębiem ziemniaczanym. Zapewne dlatego wśród zwiedzających przeważali mieszkańcy odległych województw, co można stwierdzić po rejestracjach samochodów. Najbardziej były oblegane stoiska, gdzie serwowano frytki do degustacji - dla mnie nie starczyło, a szkoda, bo nie miałem możliwości wypowiedzenia się w ankiecie, która odmiana jest najsmaczniejsza. Gdyby ktoś się pokusił o policzenie wystawionych kartofelków, to pewnie było ich więcej jak oglądających z kunsztem przygotowane ekspozycje. Impreza, zdaniem mieszkańców regionu, była zbyt słabo rozreklamowana, a festyn zorganizowany przez Radio Lublin nie wzbudził większego zainteresowania wśród okolicznej młodzieży. Tym niemniej impreza spełniła swoje zadania. Zainteresowani produkcją ziemniaka mogli wybierać i przebierać w rozlicznych tematach szkoleń. A o to przede wszystkim chodziło organizatorom.

R.



„Dużo wody poszło, będzie szczęśliwie” - powiedział ks. P. Treła poświęcając budynek szkoły



Kto jest kim w Końskowoli

Grzegorz Nakonieczny

wice wójt Gminy Końskowola

Lat 42. Wykształcenie wyższe ekonomiczne. Absolwent Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie (obecnie Szkoła Główna Handlowa). Przebieg pracy zawodowej: od 1992 r. - Bank Depozytowo-Kredytowy w Lublinie, dział marketingu; od jesieni 1993 r. - wice prezes ds. ekonomiczno-bankowych w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie (w wyniku konkursu); od 1999 r. - wice prezes ds. ekonomicznych Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Puławach; od połowy lipca tego roku wice wójt Gminy Końskowola. Po wyborach 1998 r. członek Zarządu Miasta Puławy (9 miesięcy). Od 1997 r. mieszkaniec Końskowoli. Stan rodzinny: żona, troje dzieci.

Jak Pan postrzega gminę Końskowolę?

Bardzo pozytywnie. Mój pierwszy kontakt z gminą związany był z pracą w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Miałem wówczas możliwość poznania wszystkich gmin z byłego województwa lubelskiego. Gmina Końskowola była tam odbierana bardzo dobrze. Choć jest mi niezręcznie o tym teraz mówić, tak autentycznie było. Postrzegana była jako jednostka dobrze zorganizowana, gdzie pracownicy i wójt wiedzą czego chcą, mają jakieś plany, są zafascynowani sprawami społeczności lokalnej. Stąd współpraca układała się bardzo dobrze. Podobnie też dobre wrażenie robił sam Urząd. Jest zadbane i estetyczny. Wyróżnia się na tle innych. Wydaje mi się, że gmina jest gminą nietypową w pozytywnym tego słowa znaczeniu, zarówno z powodów historycznych jak i dokonanych ostatnich lat. Szkółkarstwo, jako dominujący obszar aktywności rolniczej, pozytywnie oddziałuje na sytuację społeczno-gospodarczą i poziom życia mieszkańców. To Końskowolę wyróżnia, choć jest jeszcze dużo potrzeb rozwojowych, które poprawiłyby warunki życia mieszkańców, myślę o infrastrukturze, przede wszystkim komunalnej.

Od kilku lat mieszka Pan w Końskowoli, dlaczego właśnie tu?

Do Końskowoli trafiłem przypadkiem. Zdarzyło mi się przeczytać w anonsach ogłoszenie o sprzedaży domu, a byłem zainteresowany powiększeniem zasobu mieszkaniowego. Dom spodobał się mojej rodzinie. Kupiliśmy go w stanie surowym w sierpniu 1996 r., a w maju 1997 r. zamieszkaliśmy. Warunki były jeszcze prowizoryczne, ale uznaliśmy, że tak szybciej dom wykończymy. Okolica podobała się również moim znajomym. Na nich robiło wrażenie najbliższe otoczenie, które porównywali z Holandią. To wynikało z dbałości i staranności o zieleni czy chodniki. Uważam, że jest to miejsce atrakcyjne, polecałbym je znajomym.

Co wpłynęło na decyzję o podjęciu pracy w naszym Urzędzie Gminy?

Przypadek. Nie ukrywam, że nie bez wpływów politycznych zakończyłem pracę w MPWiK. Prezydent Puław postrzegał mnie jako współpracownika swego

kontrkandydata w wyborach. W kwietniu tego roku nastąpiło odwołanie mnie ze stanowiska. Nigdy nie byłem w takiej sytuacji, żebym się martwił o pracę. Zawsze miałem kilka propozycji. Oferta pana wójta nie była jedyną. Dlaczego tu? Dlatego, że zawsze byłem blisko spraw samorządowych. Poza tym jestem blisko rodziny. Tego wyboru nie traktuję na zawsze. Zdaję sobie sprawę z kadencyjności władz samorządowych.

Sądzi Pan, że dotychczasowe doświadczenia zawodowe pomogą Panu w obecnej pracy?

Niewątpliwie tak. Myślę, że nie podjąłbym się tej pracy, gdyby nie wcześniejsze doświadczenia, gdybym nie zakładał, że sprostam wyzwaniom. Te doświadczenia są do przeniesienia. Jako wice prezes MPWiK, byłem inicjatorem przedsięwzięcia, które polegało na integracji okolicznych samorządów w kierunku wspólnego podjęcia działań na rzecz budowy infrastruktury, przede wszystkim odprowadzania ścieków w oparciu o wspólny wniosek do Funduszu Spójności UE. Z tego Funduszu mogą być finansowane dwa główne obszary: drogi i ochrona środowiska. Jego zadaniem jest wyrównywanie różnic między regionami Unii Europejskiej. Polska ma dostać 2 miliardy EURO w latach 2004-2006 na sprawy związane z ochroną środowiska. Istnieje wysoki próg jeśli chodzi o wartość jednego przedsięwzięcia - minimum 10 milionów EURO, dlatego trzeba robić to wspólnie. To ja wyszedłem z inicjatywą spotkań z wójtami w tej sprawie. Takie spotkania się odbyły, wójtowie wielu gmin, w tym Kurowa, Markuszowa, Żyrzyna, wyrazili zainteresowanie. Końskowola, z racji położenia tranzytowego, odgrywa tu kluczową rolę. Zostało zlecone opracowanie wniosku na bazie koncepcji gmin, którego główną ideą jest przesył ścieków do oczyszczalni w Puławach, co korzystnie wpłynie na cenę jednostkową ścieków. Jest to kierunek najlepszy, potwierdzony przez inne kraje. Nie ma tańszego rozwiązania, niż zbiorcze systemy. Dotychczasowe doświadczenia są podstawowym kapitałem, który chciałbym przenieść na grunt gminy. Poza tym dobrze znam pana wójta Gołębiowskiego przez dotychczasowe kontakty. Jest to osoba, z którą można współpracować. Rozumiemy się bardzo dobrze, myślę, że będziemy się uzupełniać. Bardzo mi odpowiada podział

obowiązków, który mi został przydzielony.

Konkretnie, jakie są to obowiązki?

Nadzór nad sprawami finansów gminy, nad sprawami związanymi z inwestycjami gminnymi i aplikowaniem o środki pomocowe z zewnątrz, sprawy zamówień publicznych i finanse oświaty. O ile udało mi się zorientować w sprawie budżetu, to jedyną możliwością zwiększenia środków są środki pomocowe. Jeśli chcemy mieć relatywnie dobry poziom inwestycji i nie przeżywać dramatycznego konfliktu pomiędzy tym co jest, a potrzebami bieżącymi, to zostaje nam skuteczne zabieganie o środki zewnętrzne. To powinno być bardzo ważnym kierunkiem działań.

Na chwilę obecną rysują się już takie możliwości. Na jakie cele?

Wspomniałem już o Funduszu Spójności. Wniosek na budowę sieci kanalizacyjnej jest już złożony i zarejestrowany. Koszt wspólnego zadania wyceniono na 276 milionów zł, w tym potrzeby gminy Końskowola wynoszą 40 milionów zł. Założenia są takie, że 70% kosztów to bezzwrotny grant z Unii, 30% pochodziłoby z pożyczek preferencyjnych. W tym wniosku jest ujęta większość miejscowości naszej gminy, jedynie nie wchodzi Stok i Las Stocki. Proces inwestycyjny najwcześniej mógłby się rozpocząć w 2005 r. i potrwa kilka lat. Budowa przebiegałaby etapami. Nie znaczy to, że zostały zaprzestane inne działania kanalizacyjne. Jest już w planie dalszy etap kanalizacji Końskowoli w kierunku Młynek. Są przygotowane też trzy wnioski drogowe do funduszu SAPARD na drogi: Stoku, Nowym Pożogu i na osiedlu w Końskowoli. Prawdopodobnie złożymy jeden wniosek na kanalizację i jeden na wodociąg. Możliwości są takie, że jedna gmina może złożyć 5 wniosków, w tym 3 z jednego obszaru. Myślimy też o innych, przygotowujemy się do korzystania z funduszy strukturalnych, które będą dostępne w roku przyszłym. W tym celu pracownicy Urzędu Gminy uczestniczą w szkoleniach nt. przygotowywania wniosków. Stawiamy sobie za cel nie stracić żadnej okazji. Trzeba pamiętać, że korzystanie z funduszy wymaga też posiadania środków własnych, tutaj może być pewna bariera. Dlatego tak trzeba konstruować przyszły budżet, żeby zabezpieczyć te środki. 1 złotówka własna może skutkować 2-3 złotymi z funduszy.

Wspomniał Pan o wpływach politycznych na Pańską pracę. Przypomnijmy, że jest Pan synem Jana

Nakoniecznego, twórcy „Solidarności” w regionie. Czy kontynuuje Pan ojcowskie tradycje?

W pewien sposób tak. Nigdy nie byłem członkiem Związku Zawodowego „Solidarność”, byłem aktywnym członkiem Niezależnego Zrzeszenia Studentów, co znalazło odzwierciedlenie w życiowych przygodach. Nie lubię się do tej nuty odwoływać, gdyż uważam, że przeszłość nie powinna mieć wpływu na teraźniejszość w sensie karier zawodowych. Wydaje mi się, że zbyt duże jest upolitycznienie różnych instytucji. Jest to niezdrowe. Powinniśmy kierować się kompetencjami, a nie kolorem legitymacji.

Jestem identyfikowany jako prawica, aczkolwiek zawsze chciałem się dystansować od polityki i zajmować bardziej konkretnymi sprawami, jak budowa infrastruktury czy ochrona środowiska, a to nie są sprawy polityczne.

Pokusi się Pan o ocenę własnej osobowości?

Przyznam się, że nie specjalnie lubię ekspozycję społeczną, nie lubię zgromadzeń, nie lubię być na afiszu. Nie mam cech polityka, trybuna, wolę być w drugim rzędzie. Wolę wykazywać się pracowitością, kompetencjami i rozwiązywaniem problemów społecznych, aniżeli działaniem politycznym. Chcę dobrze wykonywać zadania, które mi przydzielono. Do pracy podchodzę ze spokojem i opanowaniem. Jest to efekt doświadczeń z pracy na poprzednich stanowiskach. Jeśli się przeżyje wiele sytuacji stresowych, to w którymś momencie podchodzi się już do wszystkiego ze spokojem. Nie mam natury wybuchowej, szczególnie w pracy, nie poddaję się emocjom. To nie znaczy, że nie przeżywam wewnętrznie. Wydaje mi się, że moja osoba była dobrze odbierana, i że w każdej instytucji udało mi się dobrze zapisać w pamięci współpracowników. Mam nadzieję, że mieszkańcy nie będą się czuli zawiedzeni tym, że pan wójt wybrał mnie na zastępcę.

Pańskie hobby.

Głównie turystyka. Jeżdżę codziennie na rowerze z rodziną i psem. Zimą regularnie jeżdżę na nartach w Rąbłowie. Lubie słuchać muzyki poważnej.

Jakim autem Pan jeździ?

Jeżdżę dobrym autem, choć nie najmłodszym - hondą accord z 1997 r.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Bożenna Furtak



*Najlepsi
w powiecie*



Co dwa lata Powiatowa Komenda Straży Pożarnej organizuje zawody sportowo pożarnicze dla drużyn OSP z terenu powiatu. Tegoroczne zawody odbyły się 31 sierpnia w Klementowicach. Wzięły w nich udział 24 drużyny OSP, w tym 3 z naszej gminy: Rudy - młodzieżowa i żeńska, jako jedyna na zawodach oraz Młynki i Witowice. Tradycyjnie już wszyscy strażacy zmagali się w dwóch konkurencjach na czas: sztafecie (bieg przez przeszkody: rów z wodą, płotek, łąwa i rozwijanie węży) oraz bojówce (przewrótce strumieniem wody wiatraka i pacholków). Wśród męskich drużyn

najlepszymi okazali się strażacy z Młynek, uzyskując czas w poszczególnych konkurencjach: 56 i 46 sekund, tym samym zdobywając I miejsce. Żeńska drużyna z Rud, mimo że nie miała konkurentek, bezbłędnie wykonała wszystkie zadania i zajęła I miejsce w tej kategorii. Panowie z Witowic mieli pecha, bo 5 pkt. karnych zaważyło na tym, iż zostali sklasyfikowani na 7 miejscu, czyli pierwszym poza podium i nagrodą. Walka była zażarta, bo chodziło nie tylko o honor, ale również o wartościowe nagrody, m.in. agregat prądotwórczy, motopompę, sprzęt strażacki i koszulki. Otuchy do walki strażackiej braci dodawała nasza orkiestra dęta, a siły - wojskowa grochówka. Gratulujemy.

B.F.



Z życia parafii

Nikt z nas nie jest oddzielną wyspą, jesteśmy wspólnotą i musimy ją ciągle podnosić do góry.

Rozmowa z proboszczem parafii

Ks. Kanonikiem Piotrem Trelą

Urodził się 21 października 1962 roku w Lublinie. Miasto rodzinne księdza Piotra to Lubartów, gdzie mieszkał do 19 roku życia. W 1981 roku zdał egzaminy na KUL i został studentem Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie. 13 grudnia 1986 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Dotychczas pracował w parafiach: Tomaszów Lubelski (4,5 roku), Chełm (2 lata), Wrzelowiec (4 lata), Lublin - kościół p.w. Św. Rodziny (1 rok). Od 1998 roku był proboszczem parafii w Prawnie, a w czerwcu 2003 roku otrzymał nominację na proboszcza parafii p.w. Znalezienia Krzyża Św. w Końskowoli. 27 lipca, w uroczystość odpustową św. Anny, rozpoczął pracę duszpasterską w Końskowoli.

Księżu Proboszczu, czy ten krótki okres to wystarczający czas na poznanie nowego środowiska?

Tak, oczywiście. Jest to co prawda dopiero miesiąc, ale zdążyłem już poznać i doświadczyć życzliwości środowiska. Non stop spotykam się z ludźmi. Są oni wspaniali, począwszy od wójta gminy.

Wśród parafian krąży już opinia, że ksiądz jest bardzo otwarty na ludzi. W jaki sposób to się przejawia?

Według mnie duszpasterz to człowiek, który musi rozmawiać ze wszystkimi i wśród wszystkich przebywać. Począwszy od dzieci, skończywszy na ludziach najstarszych, którzy też potrzebują opieki. Jesteśmy dla ludzi i im służymy. Jesteśmy powołani do tego, aby służyć każdemu człowiekowi w każdej godzinie, jeśli on potrzebuje pomocy. Nie możemy być urzędnikami w określonych godzinach pracy. Wspólnie z księżmi, którzy pracują w tej parafii, będziemy się starać być otwartymi na wszystkie potrzeby związane z naszą pracą, na różne przejawy kultury i inicjatywy, które tu będą miały miejsce. Będziemy współpracować ze szkołami, Urzędem Gminy, Ośrodkiem Kultury, tak, abyśmy stanowili jedną całość. Nikt z nas nie jest oddzielną wyspą, jesteśmy wspólnotą i musimy ją do góry podnosić.

Jakie plany w sferze gospodarczej, dotyczące parafii, ma Ksiądz Proboszcz?

Planów mam dużo. Pierwsza sprawa, która musi być załatwiona, prawdopodobnie jeszcze w tym roku, to wikariat, gdzie mieszkają księża wikariusze. Ksiądz Zbyszek zrobił tam dużo dobrego, warunki się zmieniły na lepsze, ale zachodzi jeszcze konieczność wymiany okien. Drugą palącą sprawą jest budowa plebani. Ksiądz arcybiskup kierując mnie tutaj do pracy, zwracał uwagę na budowę nowego budynku parafialnego. Ciągłe dojazdy z plebani do kościoła i z wikariatu do plebani są uciążliwe i „rozbijają” nas. Gdybyśmy mieli jeden wspólny budynek, moglibyśmy razem mieszkać. To wspólne zamieszkanie przy kościele umożliwi nam częste spotkania i omawianie pewnych działań. Kolejne plany są związane z zewnętrzną strukturą jednego i drugiego kościoła. Kiedyś ktoś źle położył tynki i teraz odpadają. Są już rozpoczęte rozmowy z Europejskim Funduszem Dziedzictwa Narodowego, który przeznaczą pewne środki na renowację

najstarszych budowli i budynków. Nasze kościoły się w tym mieszczą. Będziemy się starać pozyskać te fundusze, może w przyszłym roku, i odrestaurować kościoły, aby ładnie się wkomponowały w otoczenie. Istnieje też potrzeba poprawienia nagłośnienia w kościele. Będę się starał zrobić to w tym roku.

Czy jest już znana lokalizacja nowej plebani?

Na pewno będzie budowana na miejscu starej piekarni i dokomponowana do dwóch istniejących budynków, czyli wikariatu i dawnego kina. Na razie są przeprowadzone wstępne rozmowy dotyczące budowy. Odnośnie stanu fundamentów i ścian kina, musi być przeprowadzona ekspertyza, która odpowie na pytanie: - czy można je ratować? - czy trzeba burzyć? Jeśli ten budynek zostanie, to po wprowadzeniu konstrukcyjnych zmian, będzie tam sala na różnego rodzaju imprezy. Taka jest moja koncepcja.

A co ze starą plebanią, która jest przecież zabytkiem?

Rozmawialiśmy na ten temat z księdzem Pajurkiem, dyrektorem ekonomicznym Kurii. Uważamy, że plebania powinna zostać przy parafii. Będziemy szukać kogoś lub jakiejś instytucji, która by objęła ten budynek opieką w sposób umożliwiający parafianom i końskowolskiej społeczności korzystanie z niego. Jaka to będzie działalność, trudno jest już dziś coś konkretnego powiedzieć. Należałoby się nad tym zastanowić. Być może, będzie to dom Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Póki co, musi być jeszcze kilka lat przez nas zamieszкана.

Innowacje w sferze duchowej - czy są takie?

Priorytetem dla nas, zaczynając od Ojca Świętego poprzez arcybiskupa, jest młodzież. Przede wszystkim dla niej musimy stwarzać warunki i możliwości wykazywania się. Naszą grupą diecezjalną jest KSM. W najbliższym czasie będziemy tworzyć taką grupę. Drugą grupą formacyjno-religijną jest Wspólnota Oazowa. Kiedyś tu była, ale trochę została przez ostatnie lata zaniedbana. Chcemy ją wskrzesić. Młodzież zakładającą rodziny chcemy objąć opieką w ramach Oazy Rodzin. Wiem, że są tu rodziny, które dojeżdżają do Puław na spotkania oazowe, chcemy im stworzyć możliwość takich spotkań tu na miejscu. Jeśli chodzi o średnie pokolenie, to będziemy próbować stworzyć ściśle religijną grupę

formacyjną - neokatechumenat. Jest to tzw. droga deuterokatechumenalna, czyli ponownego wejścia w swój chrzest, zrozumienia czym jest chrześcijaństwo, zrozumienia nakazów niesionych przez chrześcijaństwo i wcielania ich w swoje życie. Grupa neokatechumenalna daje wiele ciepła i poczucie wielkiej rodziny, stwarza możliwość rozmowy i wspólnej modlitwy. Uczestniczenie w niej polega na ciągłych spotkaniach w różnych miejscach, wspólnych wyjazdach i imprezach rodzinnych. Jest to ciężka droga do realizacji, bo wymaga poświęceń.

Neokatechumenat został stworzony w Hiszpanii przez człowieka, który nazywał się Kiko. Kierował on swoje przesłanie do ludzi zagubionych, chodził do nich z gitarą i ewangelią. Dzięki temu wiele ludzi wyzwoliło się. Ten ruch do Polski przyszedł w latach 80.

Nasze środowisko jest niestety dotknięte patologiami, myślę o alkoholizmie i narkomanii, czy widzi Ksiądz możliwość niesienia pomocy tym ludziom?

Spotkałem się już z tym w parafii Św. Rodziny, gdzie pracowałem z grupą AA jako duszpasterz. Tu, w Końskowoli, też już spotkałem się z grupą AA, kiedy obchodzili 4-tą rocznicę swego istnienia. Cieszę się z istnienia tej grupy. Będziemy robić wszystko, aby się ona rozrastała, aby włączać do niej ludzi, którzy mają wielki problem z alkoholizmem. Prosbą lub nawet perswazją niczego nie da się zrobić, ci ludzie muszą zrozumieć swój problem. Gorzej jest z narkomanią wśród młodzieży. Ta walka jest trudna i wymaga restrykcji. Młodzież hołduje złe pojętemu trendowi bycia Europejczykiem. Będziemy starać się ze wszystkich sił uświadamiać młodzież na katechezie, w kościele i na spotkaniach o tym, że to jest złe. Możemy tylko mówić, innych środków nie możemy przedsięwziąć.

Zespoły obiektów kościelnych są wielkim bogactwem kultury narodowej. Czy udostępni ksiądz te obiekty do zwiedzania, mam tu na uwadze również podziemia kościoła parafialnego.

Jest to koniecznością. Priorytetem dla mnie, o czym już mówiłem, jest odrestaurowanie elewacji kościołów, a następnie udostępnienie ich jako „perełeczki” do zwiedzania. To byłby wielki atut dla kościoła i reklama dla naszej miejscowości. O podziemiach wiem tylko od swojego poprzednika, że istnieją. Jeżeli one są w takim stanie, że po przeróbkach można tam będzie wchodzić, to uważam, że należy je udostępnić zwiedzającym. Byłyby atrakcją turystyczną. Na strychu kościoła parafialnego jest biblioteka ze starymi woluminami i kościelnymi przedmiotami użytkowymi, to jest wielkie dziedzictwo narodowe. Myślę, że to też trzeba udostępnić do zwiedzania. Na to potrzeba jednak trochę czasu, ale będziemy się starać.

W naszej parafii nie było dotąd tak licznej obsady księży. Z czego to wynika?

Wynika to z tego, że przy parafii mamy cztery kaplice, które chcemy jak najlepiej obsłużyć. Ksiądz arcybiskup zwiększył obsadę, aby nasza praca zaczęła funkcjonować jako duszpasterstwo. Ksiądz, jadąc do kaplicy, musi mieć czas dla ludzi, na rozmowę z nimi, na to by usiąść w konfesjonale, by stworzyć grupę ministrantów. Chcę doprowadzić do tego, aby w trakcie mszy w głównym kościele, dwóch księży było w konfesjonalach. W kościele jest zachowana hierarchia, ale my jesteśmy współpracownikami, nie ma przełożonego i podwładnych. Moimi współpracownikami są: ks. Piotr Hawryluk, ks. Wiesław Nowicki i ks. Piotr Siwko. Pomaga

nam ksiądz Władysław Osuch, który po wielu latach pracy duszpasterskiej jest już na emeryturze i jest tzw. księdzem rezydentem. Nie jest zobligowany do pracy, bo przysługuje mu prawo do odpoczynku, ale bardzo chętnie nam pomaga, a my będziemy chętnie korzystać z jego usług, bo jest nam potrzebny.

Emanuje od Księdza spokój i pogoda ducha. Czy te cechy towarzyszą Księdzu na co dzień?

Może będę się chwalił, ale mam taki charakter, że jestem zawsze pogodny. Bardzo ciężko jest mnie zdenerwować, może dwa razy w życiu się zdenerwowałem.

Proszę podać receptę na taki sposób życia.

Ja nie wiem skąd to we mnie jest. Mogę coś przeżywać w sobie, ale nie uzewnętrzniam tego. Tłumaczę sobie, że tak musi być, że w danym momencie Pan Bóg tak chciał.

Znajduje Ksiądz czas na jakieś hobby?

Uwielbiam jazdę na nartach. Co roku, przynajmniej dwa razy, jestem na nartach. Tym sportem zaraził mnie ksiądz dziekan Gołda. Mamy kolegę pochodzącego z Puław, który pracuje jako duszpasterz we Włoszech. On rezerwuje nam miejsce w swoim domu parafialnym we włoskich Alpach i przez tydzień sobie jeździmy. Nie boję się zjechać z żadnej góry, chodzi tylko o styl. Profesjonalistą pewnie nie jestem, ale ludzie z którymi jeździmy mówią, że robię to dobrze. Bardzo lubię też zwierzęta. W Prawnie miałem trzy pieski, Filuś, który jest u mnie od szczeniaczka, przyjechał ze mną do Końskowoli i bardzo dobrze się tu czuje.

Dziękując za rozmowę życzę, aby życzliwość ludzka towarzyszyła Księdzu przez cały okres posługi kapłańskiej.

Rozmawiała Bożenna Furtak



Nie tylko Wołyń

W lipcu tego roku obchodziliśmy 60-tą rocznicę największego nasilenia mordów ludności polskiej zamieszkałej na Wołyniu. W dawnym Porycku, dzisiejszej Pauliwcze, odbyły się centralne uroczystości z udziałem prezydentów Polski i Ukrainy, Aleksandra Kwaśniewskiego i Leonida Kuczmy.

Prezydent Kwaśniewski w przemówieniu stwierdził, że za wołyńską masakrę „nie można obwiniać narodu ukraińskiego” bo „nie ma narodów winowajców”. Ostro potępił ideologię, która spowodowała antypolskie akcje kierowane przez ukraińskich nacjonalistów. Użył określenia „ludobójstwo” i „rzeź cywilów” stwierdzając, że nie może być usprawiedliwieniem nawet walka o wolność i suwerenność narodu. Natomiast prezydent Kuczma w swoim mętnym przemówieniu potępił ekstremistów z obu narodów. Mówił o krzywdzie Ukraińców w XV i XVI wieku oraz cierpieniu ludności ukraińskiej w latach 40-tych ubiegłego wieku na Chełmszczyźnie, ziemi tomaszowskiej i hrubieszowskiej. Z przemówienia prezydenta Kuczmy dało się zrozumieć relatywizację krzywd, a więc umniejszania cierpień Polaków, a podnoszenie krzywd Ukraińców. Zabrakło tylko znaku równości między tymi krzywdami.

Historycy polscy i naoczni świadkowie zbrodni zgodnie stwierdzają, że z 11 na 12 lipca 1943 r., oddziały UPA zaatakowały 167 miejscowości, w których żyła ludność polska i tego dnia zamordowały ponad 10 tysięcy osób. Napadnięto na kilka kościołów podczas nabożeństw. Zabijano księży przy ołtarzach i dzieci przystępujące do pierwszej Komunii Świętej. Obliczono, że na całym Wołyniu zamordowano około 60 tys. Polaków. Ale czystki etniczne prowadzono nie tylko na Wołyniu. W 1944 roku fala mordów przesunęła się na południe i południowy zachód. Mordowano Polaków w województwach: Tarnopolskim, Stanisławowskim, Lwowskim, a nawet Lubelskim.

W tym tragicznym dla Polaków czasie, mieszkalem na Podolu koło Tarnopola. Miałem wówczas 17 lat i doskonale pamiętam „czerwone” noce. W chwili napadu na mój dom, 24 grudnia 1944 r., około godz. 18-tej uciekłem z rodziną przez okno na północ domu, kiedy bandyci rozbijali drzwi wejściowe od południa. W mojej miejscowości Irhowica przy wigilijnych stołach zamordowano 91 osób. Czas zabijania Polaków trwał około 3-ech godzin. Napadu dokonała Sotnia „Burlaky”. Dowódcą był Iwan Szymczyszyn ps. „Czornyj”, który w 1941 roku był w batalionie Nachtigal. Do

poszczególnych domów Polaków doprowadzali „bohaterów” miejscowi nacjonaści zorganizowani w „Samoobronnych Kuszczowych Widdiach” (SKW).

W 50-tą rocznicę mordu, tragedię którą przeżyłem, opisałem w książeczce pt. „Zdawało się, że pomarli, a Oni wciąż żyją”. Książeczka została dobrze przyjęta, szczególnie przez Podolan. Napłynęło wiele listów, w których niedoszłe ofiary mordu relacjonowały tragiczne przeżycia, jak i sposoby ratowania się.

W 55-tą rocznicę wydałem już ponad dwustu stronicową książkę pt. „Wspomnienia z Irhowicy na Podolu”. Niewielki nakład został szybko wyczerpany. W tym roku wydałem nową pracę o morderstwie rodzinnej wsi. Jest to mój hołd złożony kuzynom, koleżankom i kolegom, z którymi bawiłem się w piaskownicach i chodziłem do szkoły. Niedołężnym starcom, którzy nie byli w stanie uciec przed bandytami z UPA. Mojemu koledze, z którym walczyłem w obronie Polaków, którego w zasadzce pojмали żywego i zwykłą piłą do drzewa urzęlni Mu głowę.

Słowo wstępne do nowej książki „Krwawa Podolska Wigilia w Irhowicy w 1944 roku” napisał o. prof. dr hab. Mieczysław Albert Krąpiec, światowej sławy filozof, trzykrotny rektor KUL. Praca zawiera 229 stron, ilustrowana jest wieloma zdjęciami i planami.

Dlaczego o morderstwie rodzinnej wsi piszę trzeci raz? Odpowiadam, pomimo że minęło 60 lat od tej tragedii, ciągle wzbogacam swą wiedzę. Zgłaszają się nowi świadkowie zbrodni, którzy do tej pory milczeli - Ukraińcy. Są już częściowo dostępne tajne rozkazy UPA, nakazujące oczyszczenie terenu z Polaków. Najważniejszą zachętę jednak stanowią obecne zaprzeczenia władz Ukrainy, że istniały zamierzone, planowe metody wycinania w pień wołyńskich i podolskich wiosek za pomocą metod, jakimi nie posługiwało się nawet gestapo i NKWD. Całe polskie społeczeństwo jest dokładnie poinformowane, że radni Lwowa nie zgadzają się na otwarcie cmentarza Orłat Lwowskich. Wspomniane przykłady wystarczająco zachęcają do dokumentowania zbrodni ukraińskich nacjonalistów dla młodszego pokolenia i dla historyków, opisujących w przyszłości stosunki polsko-ukraińskie w czasie wojny.

Ponieważ poprzednia książka z 1977 roku nie zaspokoila popytu zainteresowanych Czytelników, więc można ją nabyć w bibliotece Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli. Cena 1 egz. 20 zł.

Negocjacje „KOŃSKOWOLI” z „DOMINIKIEM”

Dnia 24.07.2003 r. Sąd Rejonowy w Lublinie, XI Wydział Krajowego Rejestru Sądowego, dokonał rejestracji Zrzeszenia Producentów Róż, Materiału Szkółkarskiego Owocowego i Ozdobnego „KOŃSKOWOLA”. Z chwilą rejestracji Zrzeszenie stało się podmiotem prawnym i może legalnie działać i wykonywać obowiązki statutowe. Siedzibą Zrzeszenia jest lokal w budynku byłej „Kaflarni” przy ul. Lubelskiej 89. Za jego udostępnienie i wyremontowanie serdecznie dziękujemy

władzom naszej Gminy. Zarząd Zrzeszenia dwukrotnie organizował zebrania szkółkarzy w celu ustalenia minimalnej ceny skupu róż w sezonie 2003. W dniu 12 sierpnia br. odbyło się protokolowane spotkanie Zarządu Zrzeszenia z Firmą „Dominik” reprezentowaną przez pana Uwe Dominika. Firma ta skupuje ponad 75% produkowanych w naszej gminie róż i jest także zainteresowana zakupem sadzonek czarnej i czerwonej porzeczki, sadzonek malin, agrestu. Proponuje również rozmnażanie bulw piwonii, dając na początek swój materiał. Głównym tematem rozmów było uzyskanie informacji, jak Firma „Dominik” widzi współpracę ze Zrzeszeniem, jakie są perspektywy uprawy róży na lata następne, czy widzi zagrożenia dla szkółkarstwa po wejściu



Echa Świąta Róż

Już wszyscy pewnie zapomnieli o letnim i pachnącym święcie różanym, bo nadszedł czas na kopanie i sprzedaż krzewów. Z nadzieją, że impreza spełniła założenia, wśród których między innymi było nawiązanie kontaktów z odbiorcami, wróćmy do 20 lipca. Organizatorzy ze szczególną pieczołowitością wypełnili swoje



Zdobywczyni pucharu Jadwiga Sumorek, przedstawicielka „Poczty Polskiej” Alicja Suszek, poseł Jerzy Szymański i wójt Stanisław Gołębiowski.



Tegoroczni wystawcy róż

Polski do Unii Europejskiej. W odpowiedzi usłyszeliśmy, że chętnie nawiązać współpracę, a zakup wymienionego materiału w tym roku powinien odbyć się bez ograniczeń ilościowych. Jeżeli chodzi o integrację z Unią Europejską w odniesieniu do produkcji róż, należy rozmnążyć odmiany nie objęte licencją.

Ważnym dla nas punktem spotkania było otrzymanie odpowiedzi na pytanie: czy jest możliwość podpisania wieloletnich umów kontraktacyjnych ze stałą ceną. Po krótkim namyśle padła odpowiedź. Umowa tak, ale jedna podpisana ze Zrzeszeniem. Co do stałej ceny temat zostaje otwarty, wrócimy do niego w listopadzie po zakończeniu skupu. Przedstawiliśmy panu Dominikowi szczegółową kalkulację kosztów wyprodukowania jednej róży. W oparciu o kalkulację i cenę rynkową będziemy negocjować cenę stałą. Chcąc sprawdzić naszą wiarygodność, pan Dominik zaproponował, byśmy jeszcze w tym roku zorganizowali dla jego firmy skup określonej partii róż. Zdajemy sobie sprawę, że jest to trudne zadanie i początki nie będą łatwe. Pomoc prawną

zadania, co zaowocowało ogromną liczbą uczestników, atrakcyjnym programem artystycznym, a przede wszystkim obfitością okazów kwiatowych. Wszystkie róże wyeksponowane na wystawie, cieszyły się uznaniem oglądających, bo w tym roku były wyjątkowo piękne - jak przystało na królowe. Tytuł Najpiękniejszej Róży Wystawy 2003 i puchar Kierownika Rejonowego Urzędu Poczty w Puławach, przypadł w udziale odmianie Dame du Couer z plantacji pani Jadwigi Sumorek z Pożoga. Kwiaty (74 odmiany) wystawiło 18 plantatorów. Niewątpliwą atrakcją imprezy był koncert Haliny Frąckowiak, którą oblegały tłumy fanów pragnące mieć autograf artystki. A pani Halina składała je z nieskrywaną przyjemnością w różnych możliwych miejscach, na rękach, na kołnierzyku od koszuli (!), nie tylko na karteczkach.

Pan Kurowski, prekursor ogrodnictwa w Końskowoli twierdzi, że królowej (czyli róży) potrzebni są również paziowie (czyli inne rośliny ozdobne, między innymi iglaki) i tych niestety zabrakło na imprezie. Organizowane święto w swym założeniu jest kierowane do wszystkich szkółkarzy, nie tylko do plantatorów róż, szkoda, że nie odpowiedzieli oni na zaproszenie. A taka potrzeba na pewno była, bo stoiska handlowe z roślinami (spoza naszej gminy) były oblegane.

Czy obecny rok dobrze wróży na przyszłość? Choć pogoda nie była sprzyjająca dla roślin (mroźna zima i suche lato), to rysują się korzystne warunki sprzedaży krzewów róż. Producenci, jesienią sprzedadzą je po wyższych cenach jak w latach poprzednich. Miejmy nadzieję, że tegoroczna koniunktura zagości na stałe na różanym rynku, a trud zaowocuje opłacalnością.

B.F.



Halina Frąckowiak i Jej fan Stanisław Baj z autografem na kołnierzyku

zaoferował nam zastępca Wójta Gminy Końskowola p. Grzegorz Nakonieczny.

Od połowy września będziemy przyjmować zapisy na jesienną sprzedaż róż pod numerami telefonów: 8812852, 8816453. W październiku czynne będzie także biuro przy ulicy Lubelskiej (czwartek, piątek, sobota) w godz. 14 -16, gdzie można osobiście zgłaszać ilość materiału do sprzedaży. Obecnie chcemy wyposażyć biuro w komputer i z chwilą jego otrzymania, opracujemy ofertę handlową na cały materiał szkółkarski ze szczególnym uwzględnieniem materiału owocowego. Posiadamy już stronę internetową (www.konskowola.fri.pl) i nawiązujemy kontakty z odbiorcami krajowymi i zagranicznymi. Posiadając bank informacji będziemy starali się pomagać w sprzedaży tego materiału. W roku 2004 planujemy zorganizować giełdę materiału owocowego i ozdobnego w Końskowoli.

Zarząd Zrzeszenia



Kącik gimnazjalisty

Wakacyjne wędrówki gimnazjalistów



Tegoroczne wakacje zaczęły się dla mnie w lipcu, kiedy to wyjechałam na Mazury. Podróż była dość długa i męcząca, ale opłaciło się - już pierwszego dnia byłam o tym przekonana.

Zatrzymałam się w Wigierskim Parku Narodowym, który oczarował mnie swą ciszą, różnorodnością roślin oraz olbrzymim czystym jeziorem Wigry. Następnie skierowałam się do dobrze mi znanej miejscowości nad jeziorem Brożówka, którego atrakcją są piękne nenufary. Można je zobaczyć jedynie wypływając kajakiem na jezioro. Ciekawym przeżyciem była możliwość postawienia nóg na niedokończonym kanale mazurskim. Budowla znajduje się na wodzie, a zewsząd otacza ją gęsty las. Interesującymi zabytkami na Mazurach są bunkry wojenne - ja zwiedziłam te w Mamerkach. Oczywiście atrakcją było mnóstwo, a te uzupełniane były kąpielami i leniuchowaniem na słońcu.

Kraina Wielkich Jezior to miejsce niesamowicie piękne i ciekawe, które przyciąga wielu turystów nie tylko z Polski.

Agnieszka Piech

Moje wakacje, podobnie jak większości uczniów gimnazjum nie były urozmaicone wyjazdami. Rodzice chcąc nagrodzić całoroczną pracę w szkole, zorganizowali w długi sierpniowy weekend trzydniową wycieczkę na Rostocze. Najbardziej zachwyciły mnie tzw. szumy na Tanwi, czyli niskie półmetrowe wodospady utworzone przez naturę na rzece Tanwi. Przyjemnie było zamoczyć nogi w tej chłodnej rzece w upalny dzień. Zwiedziłam też Krasnogród, Susiec i Zwierzyniec. Wracając z tych ustronnych i zacisznych zakątków naszego województwa, zjechałam na kilka godzin do Zamościa, aby zwiedzić renesansowy rynek tego uroczego miasta. Zainteresowało mnie także muzeum historii Zamościa mieszczące się w jednej z kamienic na rynku.

Aleksandra Białek kl. IIa

Wraz z rodziną spędziłam wakacje nad Morzem Bałtyckim. Zakwaterowaliśmy się w niewielkiej miejscowości turystycznej - Rewie leżącej nad Zatoką Pucką. Największe wrażenie (oprócz malowniczych widoków) zrobiła na mnie Międzynarodowa Parada Jachtów w Gdyni. Przypłynęły jachty z całego świata. Nie zabrakło również polskich statków żaglowych, a stałymi ekspozycjami są: Dar Młodzieży, Dar Pomorza i Stefan Batory. Niewątpliwą atrakcją dla zwiedzających jest oceanarium (w Gdyni), w którym znajdują się różne okazy wyjątkowych gatunków. Jednym z kolejnych punktów naszej wycieczki był spacer na moło, gdzie można było podziwiać śpiewaków, pantomimów, malarzy itp.

Wakacje w Trójmieście (i okolicach) to z pewnością czas spędzony w sposób przyjemny i pożyteczny.

Małgorzata Sykut kl. IIIb

Tegoroczne wakacje minęły bardzo szybko. Ja spędziłam je w pobliżu pięknej, historycznej miejscowości Opinogóra. Znajduje się tam neogotycki pałac, który Zygmunt Krasieński otrzymał od swojego ojca jako prezent ślubny. W jego wnętrzach urządzono Muzeum Romantyzmu. Ekspozycja muzealna prezentuje pamiątki związane z historią rodziny Krasieńskich i epoką napoleońską. Szczególnie cennymi pamiątkami w muzeum są: drzewo genealogiczne rodziny Krasieńskich z pierwszej połowy XVIII w., portret Zygmunta Krasieńskiego i jego najbliższej rodziny, teka Napoleona I z 1805 r. Opiniogórski park wraz z neogotyckim zameczkiem, domem ogrodnika, kościołem i cmentarzem, tworzą malowniczy zespół rozciągający się na 22 hektarach. Park został założony w drugiej połowie XVII w. kiedy Krasieńscy przejęli Opinogórę. Z tamtego okresu pochodzą trzystuletnie dęby rosnące wśród czterech stawów. W pierwszej połowie XIX w. pod wpływem mody płynącej z Puław, Krasieńscy rozpoczęli tworzenie parku angielskiego. Na jego terenie stoi dawna oficyna dworska - w ostatnich latach przywrócono jej cechy stylowe. Organizowane są tam koncerty i wystawy czasowe.



We wnętrzu kościoła opiniogórskiego znajduje się rzeźba nagrobna Marii z Radziwiłłów Krasieńskiej z 1841 r. W podziemiu, za ciężkimi żelaznymi drzwiami z herbem Krasieńskich, znajdują się groby Krasieńskich.

Opinogóra to miasteczko, w którym można wiele dowiedzieć się o naszej historii.

Beata Kołodyńska kl. IIa

W drugiej połowie lata razem z bratem wyjechaliśmy do Okuminki nad jezioro Białe. Spędziliśmy tam tydzień. Dołączeni do kolonii z Chełma, zwiedzaliśmy okoliczne zabytki, chlapaliśmy się w wodzie, poznawaliśmy nowe jeziora. Największe wrażenie wywarł na mnie kopiec więźniów i męczenników obozu śmierci w Sobiborze. Ta usypana z ogromnej liczby kamieni mogiła sąsiaduje z pomnikiem „Matki i dziecka”. Oczywiście nad Białym były też inne atrakcje, nie sposób wszystkie wymienić.

Po skończonych wczasach trzeba powrócić do szkoły, ale pocieszam się tym, że jeszcze tylko dziewięć miesięcy i znów zacząć się wyjazdy, kolonie i zasłużony odpoczynek.

Ola Sykut kl. IIa

Wrześniowe różności

**Hej, ziemniaku, ziemniaku, kartofelkiem zwany
Lepszy ty, niż najlepsze na świecie banany...**

Zbliża się czas wykopków. Kartofle, ziemniaki, czy z poznańska pyry zdają się być związane z naszą kulturą od dawien dawna. W rzeczywistości, chociaż były uprawiane już pięć tysięcy lat przed naszą erą (w Chile i Peru), do Europy trafiły stosunkowo niedawno. Sprowadzili je Hiszpanie w XVI wieku. W Anglii i Niemczech były uznawane za ciekawostkę, we Francji natomiast sądzono, że są przyczyną trądu i gorączki. Dopiero kiedy w 1773 roku francuski naukowiec Antoine Parmentier, po tym jak je jadał będąc więźniem w Prusach, napisał pracę wychwalającą zalety ziemniaków i założył kuchnię wydające zupy ziemniaczane dla biedaków, Francuzi zmienili o nich zdanie. Parmentier ofiarował również bukiet kwiatów ziemniaka Ludwikowi XVI, który podobno nosił jeden z nich w butonierce. Maria Antonina natomiast nosiła je we włosach, dzięki czemu stały się bardzo modne. Za przykładem Francji poszła cała Europa, w której ziemniaki na dobre zadomowiły się w XVIII w. Rozpowszechnianie ich napotykało

liczne trudności pomimo edyktów i nakazów królewskich oraz zachęt płynących z ambony. W wielu krajach dochodziło nawet do buntów przeciwko propagowanej przez rządy uprawie ziemniaka. Upowszechnienie uprawy ziemniaków w XVIII i XIX stuleciu stało się rewolucją w odżywianiu ludności. Wywarły wpływ nie tylko na ograniczenie licznych wówczas przypadków szkorbutu - ciężkiej choroby nękającej ówczesne społeczeństwo, ale przyczyniły się również do zlikwidowania klęsk głodu nawiedzających okresowo nasz kontynent. W latach szczególnie mokrych, zboże jako odwieczny pokarm człowieka zawodziło, wówczas ziemniak, roślina odporna nawet na nadmiar wilgoci, dawał obfite plony, ratując ludy Europy przed śmiertelnym głodem. Opanowanie szkorbutu natomiast jest zasługą witaminy C stosunkowo obficie występującej w ziemniakach. Warto dodać, że coraz popularniejsze u nas frytki są również „wynalazkiem” Parmentiera. Zaserwował je po raz pierwszy na uroczystym obiedzie na cześć Beniamina Franklina. Zrobiły tam furorę.

Kiedy zaczęto uprawiać ziemniaki w Polsce, tak naprawdę nie da się ustalić. Niektóre z przekazów sugerują, że już w XVII wieku szlachta ariańska była zainteresowana ich uprawą, inne, że pierwsze bulwy ziemniaka przywiózł do kraju król Jan Sobieski z wyprawy wiedeńskiej. Jednak musiało minąć jeszcze wiele czasu, zanim polski chłop zaakceptował tę nieznaną mu roślinę. „Era ziemniaczana” w Polsce zaczęła się więc dopiero w XIX wieku. Ziemniaki zaaklimatyzowały się w naszym kraju znakomicie i stały się nieodzownym elementem wyżywienia, a tym samym jedną z podstawowych upraw. Co roku zbiera się u nas około 50 milionów ton, a co siódma tona trafia bezpośrednio do garnka. Ziemniak jest jednym z najtańszych źródeł energii (obok produktów zbożowych),

której dostawę gwarantuje wysoka zawartość skrobi. Oprócz niej w ziemniakach występuje wiele innych cennych składników odżywczych. Lubimy ziemniaki w każdej postaci: gotowane, smażone, pieczone w ognisku, duszone, w postaci pyzów, knedli, klusek, krokietów, itd. Chociaż przepisy można znaleźć w licznych książkach kucharskich, chcielibyśmy kilka najciekawszych z nich przytoczyć:

Ziemniaki gotowane „na prędcie” w śmietanie.

Składniki: 1 kg ziemniaków, łyżka soli, 1,5 szklanki śmietany, 4 łyżki posiekanego szczypiorku, pieprz. Ziemniaki umyte, obrać, opłukać, pokrajać w kostkę (1 x 1 cm) lub w talarki, oprószyć solą i pieprzem. Śmietanę wlać do niskiego szerokiego rondla, zagotować, włożyć ziemniaki, wymieszać i gotować pod przykryciem 5-8 minut. Kostki ziemniaczane gotuje się nieco dłużej niż cienkie plasterki. Ugotowane ziemniaki razem z sosem wyłożyć na półmisek, posypać szczypiorkiem. Podawać jako dodatek do potraw. W taki sam sposób gotujemy ziemniaki na mleku.

Rösti (klasyczne danie szwajcarskie)

Składniki: 750g kleistych ziemniaków, 1 mała drobno pokrojona cebula, 50 g wędzonego drobno pokrojonego boczku, 6-8 łyżek stołowych tłuszczu z gęsi lub oliwy z oliwek, sól i świeżo zmielony czarny pieprz.

Dokładnie umyte ziemniaki ugotować (do miękkości) w lekko osolonej wodzie. Odcedzić i gdy nieco przestygną obrać i zetrzeć na tarce z grubymi oczkami. Na głębokiej patelni delikatnie podsmażyć cebulę i bekon (zużywając połowę tłuszczu), po czym dokładnie wymieszać z ziemniakami i przyprawami. Na tej samej patelni podgrzać tłuszcz i delikatnie kłaść uformowane z masy placki. Smażyć na dużym ogniu, aż zbrązowieją, przełożyć na drugą stronę. Podawać bardzo gorące. Można posypać je startym

ementalerem i podpiec (na przykład na grilu).

Ziemniaki pieczone „po szwedzku”

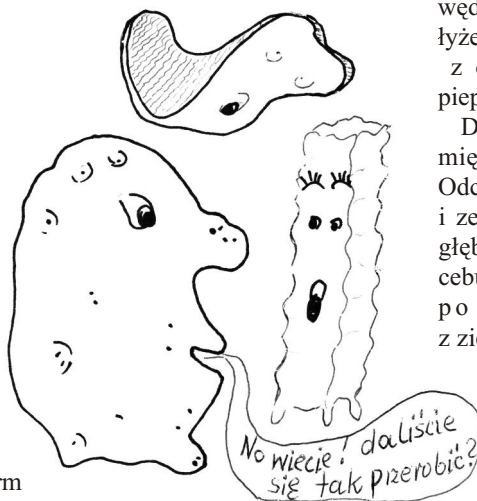
Składniki: 1,25 kg ziemniaków, sól

Wybrać zdrowe, równej wielkości owalne ziemniaki. Opłukać, obrać i osuszone nadkroić w poprzek, jakby w plasterki (jednak tak aby się ziemniak nie rozleciał). Układać je w żaroodpornym naczyniu, oprószyć solą i wstawić do gorącego piekarnika. Upiec rumieniąc na jasnozłoty kolor. Upieczone w ten sposób ziemniaki wyglądają bardzo dekoracyjnie, a co równie ważne, pieką się szybciej niż w całości. Można je również nakrawać promieniście 6-8 razy. Podawać do pieczonych potraw z drobiu, ryb i mięsa, albo na kolację z dodatkiem żółtych serów, masła z lodówki i surówek.

Ziemniaki mają również inne zastosowanie. Mogą być przerabiane na mąkę, na alkohol (np. irlandzka whisky), dawniej były źródłem krochmalu używanego do bielienia peruk, a sok z dojrzałych ziemniaków doskonale nadaje się do czyszczenia jedwabiu, bawełny, wełny, a nawet mebli.

E.P.

Ziemniak do FRYTKI I CHIPSA



Nauka czytania

Czy uświadamiamy sobie na co dzień, że wszystkie ludzkie dokonania, osiągnięcia, myśli, dorobek tysięcy lat zachowane są w magiczny sposób na kartach książek? Książka pozwala nam spotkać się z myślicielami, poznać historię, wydarzenia minionych epok. Czytając wędrujemy do innego świata - świata wiedzy, uczuć, refleksji.

Czy każdy rodzaj czytania jest efektywny? Przeczytanie tekstu wcale nie musi oznaczać jego zrozumienia. Co zatem należy zrobić, aby czytając właściwie odebrać intencje autora i zrozumieć sens tekstu?

Małe dzieci można uczyć czytać około trzeciego roku życia „metoda obrazkową”. Pokazujemy obrazek, pod którym znajduje się nazwa i zachęcamy do zapamiętania liter oznaczających dane słowo. Powtarzanie tych czynności, wyraźne wymawianie słów, pozwala dość szybko opanować umiejętność czytania.

Zastanówmy się teraz jak nabyć umiejętność rozumienia i zapamiętywania tekstu. Naukowo zajęto się tym problemem w 1946 roku, kiedy to Francis Robinson opublikował metodę czytania nazwaną **SQ3R**. W polskim tłumaczeniu oznacza ona nazwy kolejnych kroków - czynności służących do zrozumienia przeczytanego tekstu. Metoda ta może ułatwić przyswajanie materiału z przedmiotów ścisłych, przyrodniczych i humanistycznych. Nie dotyczy ona jednak poznawania literatury pięknej.

SQ3R oznacza: przejrzyj, zapytaj, przeczytaj, przejrzyj ponownie, zrelacjonuj.

I krok - przejrzyj - „Obejrzyj las zanim zaczniesz przglądać się drzewom”. Na początku przeglądamy całość danego rozdziału, wychytujemy pogrubiony druk, czytamy informacje z ramek, oglądamy informacje. Czytamy akapity, podtytuły, wnioski oraz streszczenia, jeśli takie się znajdują.

II krok - zapytaj - pytamy o tytuł rozdziału, o czym on traktuje, czy to, co przeczytaliśmy uzupełnia naszą wiedzę, jak

nowe informacje odnoszą się do już posiadanych? Kiedy odpowiemy sobie na te pytania ogarniemy pobieżnie całość materiału.

III krok - przeczytaj - czytając tekst zadajemy sobie pytania typu: jakie zagadnienia przedstawia autor, czy są one obiektywne, na podstawie jakich założeń autor prezentuje swoje poglądy, czy rozumowanie jest poprawne i co z niego wynika? Próba stawiania sobie pytań w trakcie czytania to duża umiejętność.

IV krok - ponownie przejrzyj - powracamy do kwestii i części rozdziałów niezrozumiałych, niejasnych, które budzą nasze wątpliwości.

V - zrelacjonuj - dokonujemy własnego podsumowania tekstu, wyciągamy wnioski, streszczamy tekst do najistotniejszych faktów. Każdy z tych etapów pozwala głębiej wczytywać się w tekst z lepszym zrozumieniem i zapamiętaniem treści.

W szkole dzieci muszą czytać coraz więcej w coraz krótszym czasie. A co z szybkim czytaniem? Otóż cały sekret polega na tym, jak wiele słów czytający potrafi dostrzec i zrozumieć podczas wodzenia wzrokiem po stronie książki. Ci, którzy postrzegają całe słowo naraz będą czytać szybciej niż osoby rozszyfrowujące pojedyncze litery. Są takie osoby, które jednocześnie obejmują wzrokiem grupę wyrazów i one będą czytać najszybciej. Wszystko jednak zależy od dominacji poszczególnych zmysłów. Są przecież wzrokowcy, słuchowcy, manualiści. Kombinacja wykorzystanych zmysłów ma służyć jak najlepszemu przyswajaniu wiedzy. Należy pomóc dziecku w znalezieniu optymalnych połączeń, aby czytanie było zarówno przyjemnością jak pożytkiem.

Zachęcam do wypróbowania metody SQ3R nie tylko w szkole. Serdecznie pozdrawiam.

*Wasza pielęgniarka Małgorzata Szpyra
Na podstawie Gordon W. Green
„Jak pomagać dziecku w nauce”.*

Oferta GCI

Już od marca br. w naszej gminie funkcjonuje Gminne Centrum Informacji. Mieści się ono w Gminnym Ośrodku Kultury i czynne jest codziennie od 7.00 do 21.00.

Celem GCI jest udostępnienie bogatej oferty usług teleinformatycznych przez stworzenie możliwości korzystania z nich osobom, które na co dzień nie mają dostępu do komputera i Internetu. Z usług GCI mogą korzystać przede wszystkim bezrobotni, którzy poprzez witryny internetowe zapoznają się z ofertami pracy, oferta dla nich jest bezpłatna. Osoby, które nie miały styczności z komputerem i internetem, mogą liczyć na pomoc pracowników GCI. Pomogą oni przygotować dokumenty aplikacyjne dla przyszłego pracodawcy.

GCI posiada bogatą ofertę dla absolwentów szkół, którzy dzięki bogatej ofercie (multimedialne kursy obsługi programów komputerowych Word, Excel, Internet,

Photoshop, Mistrz klawiatury, Sekretariat, Kurs języka angielskiego) mogą podnieść swoje umiejętności i kwalifikacje zawodowe. Mają też możliwość zapoznania się z rankingiem szkół, sprawdzenia swoich predyspozycji zawodowych i przygotowania się do rozmowy z pracodawcą. GCI udostępnia również wzory życiorysów, podań, aplikacji, listów motywacyjnych, informatory i poradniki dotyczące metod i technik aktywnego poszukiwania pracy. Oferta GCI skierowana jest również do osób, które chcą uruchomić własną działalność gospodarczą, małych i średnich firm oraz tych wszystkich, dla których oferta GCI może być przydatna i użyteczna. W Gminnym Centrum Informacji udostępnione są również materiały i ulotki dotyczące warunków członkostwa naszego kraju w Unii Europejskiej.

GCI organizuje szkolenia grupowe i indywidualne. Obecnie trwa nabór na kurs „Podstawy obsługi komputera i internetu”.

Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji udziela Gminne Centrum Informacji pod numerem telefonu 899 22 87.

Z PRAWEM PRZEZ ŻYCIE

Na pytania prawne odpowiada Paweł Sieniuta. Jednocześnie informujemy, że udzielane odpowiedzi na pytania prawne nie są i nie mogą być traktowane jako porady prawne.

Czy podczas okresu wypowiedzenia pracodawca może na mój wniosek skrócić okres wypowiedzenia?

Tak, bowiem przed zakończeniem ustawowego okresu wypowiedzenia druga strona (np. pracownik), może przez własną czynność prawną (wypowiedzenie lub porozumienie stron) spowodować wcześniejsze, niż to określił wypowiadający, zakończenie stosunku pracy.

Wynajmowałem lokal biurowy zgodnie z umową. Najemca nie płacił czynszu. Czy miałem prawo zatrzymać meble?

Zgodnie z art. 670 § 1 k.c. wynajmującemu lokal dla zabezpieczenia roszczeń o czynsz i inne świadczenia dodatkowe, z którymi najemca zalega dłużej niż rok, przysługuje ustawowe prawo zastawu na rzeczach ruchomych wniesionych do przedmiotu najmu. Tak więc wynajmujący może zatrzymać meble znajdujące się w wynajmowanym lokalu, dopóki najemca nie zapłaci zaległego czynszu. Gdyby zaległy czynsz nie został zapłacony, wynajmujący może zaspokoić swoją wierzytelność z przedmiotu zastawu z pierwszeństwem przed pozostałymi wierzycielami najemcy i niezależnie od tego, czyją własnością stał się przedmiot zastawu.

Czy komornik może przeprowadzić egzekucję należności w miejscu zamieszkania osoby, podczas gdy osoba ta przebywa w szpitalu i poddawana jest leczeniu?

Strony postępowania (wierzyciel, dłużnik) uprawnione są do uczestnictwa w każdej czynności dokonywanej w ramach postępowania egzekucyjnego (art. 812 §1 KPC). Jednak ich obecność nie zawsze jest wymagana dla przeprowadzenia czynności. W sytuacjach takich, zgodnie z art. 812 §2 KPC, komornik powinien przywołać jednego lub dwóch świadków - obowiązek ten ma gwarantować kontrolę nad czynnościami organu egzekucyjnego. W razie nieobecności strony, komornik zobowiązany jest do zawiadomienia jej o dokonanych przez siebie czynnościach (art. 763 KPC).

Kiedy wierzyciel może przekazać moje dane do Krajowego Rejestru Długów?

Wierzytelność musi spełniać ustawowe kryteria, aby wierzyciel mógł wpisać dłużnika do Biura Informacji Gospodarczej. Jednym z kryteriów jest kwota wierzytelności, która dla osób fizycznych (tzw. konsumentów) wynosi 200 zł, natomiast dla przedsiębiorców 500 zł. Ponadto zobowiązanie musi być wymagalne od co najmniej 60 dni i na 30 dni przed dopisaniem wierzyciel musi powiadomić dłużnika o zamiarze dodania jego danych do rejestru. Kiedy te warunki zostaną spełnione, wierzyciel może przekazać dane dotyczące dłużnika do Biura Informacji Gospodarczej.

Z notatnika POLICJANTA

W okresie lipca i sierpnia miały miejsce następujące zdarzenia:

- **W nocy 27/28.07. w Końskowoli** na ul. Rynek, zostały wybite szyby w dwóch samochodach marki Polonez.
- **28.07. w nocy (ok. 2.30) w Końskowoli** w Rynku został pobity młody mężczyzna.
- **03.08. w Końskowoli** na drodze przy ul. Lubelskiej została potrącona rowerzystka.
- **03.08 między godz. 9.00 - 10.00 w Końskowoli** na ul. Zakładowej usiłowano dokonać kradzieży z włamaniem do samochodu marki Polonez-Truck.
- **17-22.08. w Lesie Stockim** miała miejsce kradzież z włamaniem do budynku mieszkalnego skąd sprawca skradł: odkurzacz LG, wiertarkę elektryczną, szlifierkę elektryczną ręczną, szlifierkę elektryczną stołową, wyrzynarkę Malita, rower zielony z przerzutkami m. Shimano typu kolarzówka, kabel elektryczny pomarańczowy, ładowarkę do akumulatora, latarkę elektryczną z akumulatorem, radiomagnetofon, radio, dwie butelki wina Liber Frau, imadło stalowe, wyciągarka zapadkowa i sekator ręczny.
- **18.08. w pobliżu m. Sielce**, na drodze Końskowola - Sielce został zatrzymany mężczyzna obnażający się publicznie.
- **W nocy 23/ 24.08. w Sielcach** nieznany sprawca zniszczył 100 szt. topoli.
- **25.08. ok. godz. 22.00 w m. Las Stocki** został skradziony rower, silnik elektryczny o mocy 7 KW z przewodem elektrycznym o dł. 30 m w kolorze czarnym z mufą siłową.
- **27.08. w Pożogu Nowym** sprawca umyślnie uszkodził bramę wjazdową na posesję.
- **30/31.08. w nocy ok. godz. 1.00** w barze w Końskowoli przy ul. M.C. Skłodowskiej, został dotkliwie pobity (skatowany) młody mężczyzna przez dwóch sprawców, wewnątrz baru na oczach barmanki i gości. Nikt z obecnych nie udzielił mu pomocy. Zaraz po tym zdarzeniu, przy wykonywaniu policyjnych czynności w tej sprawie, młodzież (nie z naszej gminy) znajdująca się w pobliżu drugiego baru przy ul. Pożowskiej, uszkodziła radiowóz policyjny i głośnymi wyzwiskami wygrażała się Policji.
- **W okresie lipca i sierpnia zatrzymano trzech nietrzeźwych rowerzystów.**

SPORT W GMINIE

31.08.2003

GARBARNIA Kurów - **POWIŚLAK** Końskowola 1 : 2,

bramki: *Mariusz Miroński, Jacek Banaś*

07.09.2003

POWIŚLAK Końskowola - **AUTOMRÓZ** Ryki 2 : 2

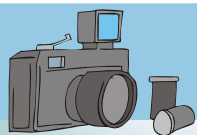
bramki: *Maciej Ogórek, Jacek Banaś*

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

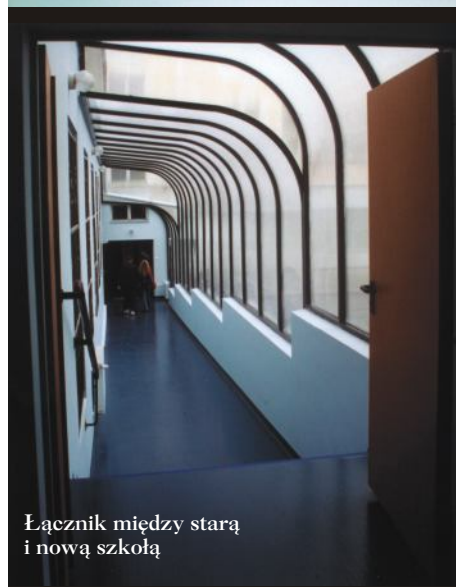
Piotrowska Marianna	(75)	Nowy Pożóg
Kruk Marian	(71)	Las Stocki
Matraszek Stanisław	(80)	Wronów
Próchniak Cecylia	(75)	Sielce
Kęsik Eugeniusz	(63)	Chrzążów
Pękala Marianna	(94)	Chrzążów
Łucjanek Apolonia	(90)	Skowieszyn
Próchniak Stanisław	(76)	Rudy
Kruk Jan	(80)	Stok
Tutkaj Henryk	(68)	Młynki
Mańko Stanisław	(46)	Chrzążów



GIMNAZJUM W OBIEKTYWIE



Logo szkoły



Łącznik między starą i nową szkołą



Hol na parterze



Hol na I piętrze



Pracownia geografii



Sala gimnastyczna